P R Z E G L A D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n c o d z i e n n y 3/.

Nr. 74. Warszawa, dnia 29.marca 1928 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E.

POLSKA-NIEMCY.

FRANKFURTER ZTG. z 27/3. donosi, że w kołach urzędowych niemieckich zakończono badanie noweli do dekretu o strefie granicznej, wynikiem którego jest przekonanie, że ochrona własności i spowodnego wykonywania zawodu obywateli niemieckich nie jest zabezpieczona, skutkiem czego oświadcza dziennik arrangement zawarte w lecie r.ub. między posłem Rauschérem a rządem polskim w spr. osiedleńczej stały się nagół illuzoryczne i wobec tego odpadł jeden z warunków podstawowych, na podstawie którego powzięte zostały na jesieni rokowania handlowe przerwane w lutym r.ub. Na szczęście niema mowy o zerwaniu rokowań polsko-niemieckich na najbliższem /dzisiejszem/ posiedzeniu gabinetu niemieckiego będą wydane instrukcje posłowi Rauscherowi, aby przeprowadził rokowania dyplomatyczne z rządem polskim w spr. dekretu granicznego. Niemiecka delegacja narazie nie powróci do Warszawy, ponieważ przed wyjaśnieniem sprawy osiedleńczej nie będą podjęte rokowania celne i taryfowe.

BERLINER TAGEBLATT z 25/3. w art. wst. omawiając stosunek Niemiec do ich sąsiadów wschodnich, podnosi trudności, istniejące w stosunkach z Polską, w związku z przerwaniem rokowań handlowych. Przyczyną tego był dekret graniczny, ograniczający prawa niemców w pasie granicznym i który sprawił - według autora - bardzo niekorzystne wrażenie. Niemcy będą wystawieni teraz na szykany niższych urzędników w pasie granicznym. W ten sposób polacy mogą oczyścić całe Pomorze z elementu niemieckiego. Autor podkreśla dalej, że nie powinny rokowania rozbijać się o kontyngent świń, albowiem przy 20 milj. sztuk spożycia w Niemczech 200 tys. obiecanych Polsce są drobiazgiem i z łatwością możnaby je rozdzielić i rozumny dyplomata dałby sobie z tem radę. Ułatwiłoby to także ministrowi Zaleskiemu uwolnienie się od nacisku ze strony innych resortów.

VOSSISCHE ZEITUNG z 28/3. W depeszy z Wrocławia utrzymuje, że napad urządzony przez członków Selbstschutzu na Polskie towarzystwo szkolne w Bytomiu, już obecnie wywołał represje po stronie polskiej. Niemieccy radykali prawicowi - oświadcza dziennik - którzy przypuszczają, że przy pomocy kijów i pałek gumowych będą mogli uprawiać politykę polską, obecnie w krótkim przeciągu czasu mogą się przekonać, że przez swe terrorystyczne metody szkodzą tylko mniejszości niemieckiej w Polsce, w obronie której rzekomo stają.

RHEINISCH WESTF.ZTG. z 20/3. W art.p.t. "Sankcjonowanie kradzieży" ubolewa, że w nowem rozporządzeniu zmieniono tylko treść, a postanowienia pozostały identyczne. Rozporządze-

nie to jest pomyślane jako środek do zniszczenia Niemców na skradzionej granicy zachodniej. Ma powstać 30 klm.szeroka pustynia między niemcami, mieszkającymi po obu stronach granicy.

PRESSBURGER ZTG. z 20/3. W art.p.t."Polska prowokuje Niemcy" omawia sprawę traktatu handl.polsko-niemieckiego. Wyniki rozmów posła niemieckiego w Warszawie i polskiego Ministra Spraw Zagranicznych, oraz rozmowy tegoż ze Stresemannem w Genewie nie dały żadnych rezultatów. Wydaje się, jakoby rząd polski starał się wszystkie niemieckie życzenia obejść, a nawet sprowokować Niemcy. W niemieckich kołach politycznych uważają, że polityka rządu polskiego ma za cel niedopuszczenie do zawarcia traktatu z Niemcami.

DER TAG z 28/3.podaje art.wst.G.Hoetscha o niemieckiej polityce zagran., w którym wyraża przekonanie, że naprężenie rosyjsko-niemieckie jest naprężeniem przejściowem. Natomiast napięcie stosunków, jakie wytworzył dekret o strefie granicznej między Polską a Niemcami, dowiodło, że z Polską nie można dojść do porozumienia. Zdaniem prof. Hoetscha nowela do dekretu granicznego w niczem nie zmienia zasadniczego dekretu z dn.23/XII.ub.r.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

BOERSENZTG. z 28/3.i inne pisma Hugenberga podają niemal jednobrzmiące depesze pochodzące z Warszawy, a twierdzące, jakoby wyprowadzanych z sali posłów komunistycznych i ukraińskich policja biła kolbami. Dzienniki twierdzi, że kilku z tych posłów, którzy probowali się bronić, odniosło poważne okaleczenia. Policjanci mieli rzekomo zedrzeć z posła Baczyńskiego dosłownie całe ubranie. Przewodniczący Klubu ukraińców przy zaprzysiężeniu miał oświadczyć, iż składa tylko przysięgę pod przymusem okoliczności.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 28/3. podając sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Sejmu wyraża przypuszczenie, że może dojść do jego rozwiązania. Marszałek Piłsudski jest bezwątpienia tak silny, że może się odważyć na wydalenie z sali całego parlamentu przy pomocy policji, jeśli parlament będzie mu czynił trudności. Inna jest jednak kwestja, czy Piłsudski będzie długo tak silny. Podając jednocześnie streszczenie orędzia, odczytanego przez Marszałka Piłsudskiego, dziennik czyni sarkastyczną uwagę, że polski dekret graniczny wskazuje najlepiej, jak Polska sama stara się utrudniać dojście do ustawowego współżycia ze swoimi sąsiadami, co orędzie Prezydenta określiło, jako cel polityki polskiej.

DER TAG z 29/3. pisze, że znowu świadek w procesie "Hromady białoruskiej został otruty bułką z arszenikiem. Dziennik zaznacza, że wypadek ten wywołał u władz polskich zrozumiałe zaniepokojenie, i wskazuje, do jakich środków uciekają się obrońcy Hromady.

FRANKFURTER ZTG. z 27/3. Kor. z Warszawy pisze, że zdarzenie z posłami komunistycznymi i wkroczenie policji na salę nie pociągnęło następstw, gdyż władze obawiały się, aby fakt ten nie wywarł złego wrażenia zagranicą. Zatrzymani posłowie zostali natychmiast - po spisaniu protokołu - wypuszczeni na wolność.

BERLINER BOERSEN-COURRIER z 28/3.Koresp. z Warszawy pisze, że wybór Daszyńskiego na Marszałka Sejmu, wytworzył bardzo krytyczne położenie w kraju. Z naprężeniem wyczekuje się, jakie stanowisko zajmie rząd, tembardziej, że w kołach Piłsudczyków mówią nawet o rozwiązaniu Sejmu, który odważył się przeciwstawić woli Marsz. Piłsudskiego.

KOELNISCHE ZTG. z 27/3. omawia obszernie sytuację po wyborach w Polsce i zaznacza, że po klęsce prawicy, plany Piłsudskiego idą w kierunku stworzenia politycznego ugrupowania umiarkowanego. Kor. przychylnie ocenia działalność Marsz. Piłsudskiego i zaznacza tylko, że niepotrzebnie dopuścił on do naruszenia parlamentaryzmu i wolności prasy.

NEUE FREIE PRESSE z 28/3. podaje wiadomość z Warszawy o otwarciu Sejmu, p.t. "Klęska rządu w Sejmie". Kor. podkreśla, że orędzie otwarcia zawierało godne uwagi ustępy, mianowicie wskazało na usiłowania rządu polskiego, zmierzające do ułożenia stosunków z sąsiadami.

LA BULGARIE z 26/3. podaje obszerny wywiad z posłem Baranowskim o ostatnich wyborach w Polsce, w którym opisuje nowe ugrupowanie się posłów w obecnym Sejmie i podkreśla, że Blok rządowy w obecnej swej formie nie istniał wcale w poprzednim Sejmie, że przedstawia on zbiór rozmaitych kierunków politycznych począwszy od prawicy, aż do socjalistów, czego dowodem jest udział w rządzie Andrzeja Moraczewskiego.

Autor pisze, że wybory polskie do Sejmu i Senatu mają bez zaprzeczenia wielkie znaczenie, jako cenna wskazówka ogólnej orjentacji i ewolucji w kraju. Choć jeszcze trudno coś stanowczego orzec, pewną jest rzeczą, że rząd Marszałka Piłsudskiego wyszedł z wyborów wzmocniony, co świadczy o zaufaniu narodu polskiego do tego, który ustrzegł kraj od anarchji i wprowadził go na drogę konsolidacji i naprawy.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

L'ERE NOUVELLE z 27/3.zamieszcza art.posła Plaisant, omawiający stosunki między Polską i Estonją. Autor pisze, że Estonja, szczególnie za czasów Piipa i Pusty, słusznie widziała w Polsce konieczną podporę równowagi tej części Europy, co jest jednym z zasadniczych czynników pokoju powszechnego. W momentach krytycznych /1921, 1924/ Polska podjęła inicjatywę akcji, zmierzającej do wspólnego zorganizowania się. Mogła ona tembardziej podjąć się tego zadania, że lekcja, wynikająca z wojny w r.1920 nie będzie dla niej stracona. Zarówno na terenie Ligi Nar., jak i w stosunkach z sąsiadami, Polska i Estonja mają jednakowe cele, a mianowicie utrzymanie niepodległości i całości swoich terytorjów i pacyfikację Europy wschodniej. Należy przypuszczać, że w najbliższej przyszłości więzy łączące Polskę z Estonją, nietylko nie osłabną, lecz staną się jeszcze silniejsze i przyczynią się do ostatecznego zapewnienia zgody między państwami nadwiślańskiemi, a tem samem pokoju w Europie.

BERLINER TAGEBLATT z 28/3.Kor. z Kowna pisze o rokowaniach polsko-litewskich, że między grudniową decyzją Rady Ligi Nar., a obecną konferencją w Królewcu, znajduje się ostra wzajemna wymiana not, która ze strony polskiej przybrała w końcu prawie ultymatywny charakter. W Królewcu nastąpi próba usunięcia prawie 10-letniego konfliktu i cały świat

z napięciem oczekuje wyniku konferencji, albowiem chodzi tu nie o lokalne zagadnienie, lecz o zatarg, który zagrażał już tak często ogólnemu pokojowi europejskiemu. Kor. sądzi, że konferencja ta nie jest łatwą, gdyż wchodzą tu w grę tak sprawy polityczne, jak i gospodarcze. Podobno najpierw będą rozpatrywane sprawy gospodarcze, które jednak w znacznym stopniu zależne są od zagadnień politycznych. Sprawa Wilna jest zbyt zawikłana, aby ją wogóle odrazu można było załatwić. Już przy układaniu programu trzeba będzie z wyrozumiałością uwzględnić nastrój obu stron, aby od początku nie powstała krytyczna atmosfera. Obaj ministrowie winni być świadomi odpowiedzialności, albowiem niepowodzenie konferencji może stać się niebezpiecznem dla Europy.

BEZPIECZENSTWO I ROZBROJENIE.

THE DAILY TELEGRAPH z 26/3. Kor. dypl. pisze, że rząd brytyjski upoważnił, a właściwie polecił lordowi Cushendun złożenie nowego memorandum w kwestji redukcji zbrojeń morskich, , ponieważ istnieją lepsze widoki na porozumienie się z Francją w kwestji tonażu oraz rezerw, co do których punktów istniała duża różnica między angielskim a francuskim punktem widzenia. Wpłynęło na ten krok również żądanie kongresu Waszyngtońskiego, by prezydent w niedługim czasie zwołał nową konferencję rozbrojeniową. Autor uważa, że ostatnie posunięcie rządu brytyjskiego jest faktycznie serdeczną odpowiedzią na pacyfistyczne uczucia, którym dał wyraz kongres.

THE MORNING POST z 26/3. W art. wstępnym omawia nowe propozycje lorda Cushenduna w kwestji ograniczenia rozmiaru statków wojennych i podkreśla, że tego rodzaju ograniczenia, jeśli nie czynią nic w kierunku ograniczenia wojny, to w każdym razie przyczyniają się do poważnych oszczędności w czasie pokoju. Autor wyraża nadzieję, iż propozycje te będą przyjęte z sympatją. Są one dowodem dobrej woli WBrytanji, są definitywne, praktyczne i nie wywołują sprzecznych interesów.

THE DAILY NEWS z 26/3. W art. wst. omawiając prace przygotowawczej Komisji rozbrojeniowej, pisze, iż drugi plan Sowietów jest bardziej bliski rzeczywistości. Pozatem, wskazuje on, iż Sowiety nie zamierzają zrywać z Genewą.

Autor pisze również, że są pewne widoki porozumienia w kwestji znalezienia formuły ograniczenia zbrojeń morskich.

VOSSISCHE ZTG. z 27/3. pisze, że byłoby błędem mimo wszystko nazywać fiaskiem rozbrojenia ostatnie obrady Komisji rozbrojeniowej. Anglicy już wyliczyli, że przez ograniczenie pojemności okrętów wojennych zaoszczędzili 50 milj. funt. szterl. a konferencję waszyngtońską odczuli nie tylko podatnicy Stanów Zjedn. Anglji i Japonji, lecz również Francji i Włoch. W obecnych czasach trudności gospodarczych i bezrobocia starania o rozbrojenie nie mogą się skończyć niepowodzeniem, gdy tylko narody okażą ku temu niedwuznaczną chęć.

FRANKFURTER ZTG. z 26/3. pisze, że sprzeciw lorda Cushenduna i posła Gibsona w sprawie drugiego czytania tekstu rozbrojenia może być słuszny, jeżeli byli oni zdania, iż rozprawy nad rozbrojeniem powinno poprzedzić porozumienie między państwami morskiemi. Nie jednak dziwnego, że państwa rozbrojone na podstawie traktatu wersalskiego oraz inne okazują niecierpliwość. Autor zaznacza dalej, że szczególnie Niemcy mają powody do niepokoju i Bernsdorf zwrócił na to uwagę, że złożą one zażalenie

z powodu bezczynności Komisji rozbrojeniowej. Niemcy zaś mają do tego prawo nietylko na podstawie par.8.Statutu Ligi, lecz także na podstawie dawanych im przyrzeczeń. W każdym razie już można stwierdzić, że w roku bieżącym konferencja rozbrojeniowa zapewne nie będzie zwołana.

THE NEW YORK HERALD z 25/3.pisze w art.wst:,, Za czy przeciw pokojowi" że w Genewie teoretycy pokoju dzielą się na dwie grupy: tych, którzy ujmują problem światowego rozbrojenia ze strony właściwej, i tych, którzy z różnych motywów odnoszą się doń nieszczerze. Stanowisko Rosji w tej sprawie jest oczywiście bluffem, ale co powiedzieć o tych, którzy udają wiarę w zbliżanie się ogólnego pokoju a nie chcą wypowiedzieć się przeciwko wojnie, jako pierwszym kroku do rozbrojenia. Jeżeli jest jakiś przebłysk nadziei w sytuacji genewskiej, to tylko w stanowisku Ameryki, opartem na moralnem nietylko na mechanicznem rozbrojeniu. Jednem z największych błędów organizacji Ligi Nar. jest to, że dąży ona raczej przez przymus fizyczny, niż moralny do zapewnienia pokoju. Zdawałoby się, że Liga jest w sytuacji bez wyjścia; Stany Zjednoczone zostały arbitrem w wielkim zatargu o pokój światowy.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 28/3. W Art.wst.p.t."Sowiety i rozbrojenie" twierdzi, że projekt sowiecki, jak wszystko świadczy, był środkiem agitacji przeciw państwom kapitalistycznym. Oczywiście, że Rosja w obecnej sytuacji ekonomicznej potrzebuje pokoju; wojny zniszczyłaby te trochę zdobyczy ekonomicznych i technicznych, a może nawet i sam ustrój sowiecki, ale celem ich było właściwie nie zdobycie aprobaty dla swego projektu, lecz przeciwnie, jego odrzucenie, aby móc zwrócić się do wszelkich mas robotniczych z okrzykiem: "Widzicie, wszyscy są hipokrytami, a tylko my chcemy szczerze rozbrojenia". W tych warunkach trudna była taktyka komisji przygotowawczej i stąd powstał wniosek oddania projektu do podkomisji, ale w pewnych warunkach, gdy zasady projektu są niedopuszczalne, trzeba mieć odwagę natychmiastowego wypowiedzenia prawdy, co też zrobił lord Cashendun.

L'INDEPENDANCE BELGE z 27/3.pisze, że zaproszenie Turcji na konferencję rozbrojeniową przyjęte było b.przychylnie przez tureckie koła rządowe. Turcy udali się na konferencję przejęci zasadami pokojowemi. Zaproszenie to przypisywano wstawiennictwu delegacji rosyjskiej, a dopiero później dowiedziano się, że zawdzięczać należy je Polsce. Trzeba wiedzieć, że Turcji b.zależy na przyjaźni rosyjskiej. Rosja pomagała jej w czasie walk o Anatolję i Turcja może nieraz jeszcze potrzebować będzie poparcia Rosji. Podobno delegacja turecka otrzymała instrukcję, aby popierała rosyjską tezę zupełnego rozbrojenia. Jednakże Turcja i jej rząd nastrojone są sceptycznie do co rezultatów konferencji preliminarnej.

NEW YORK TIMES z 11/3. W Art.wst. usprawiedliwia pewną rezerwę europejskich mężów stanu w spr. wykluczenia wojny ze stosunków międzynarodowych. Znając dotychczasowe stanowisko Ameryki w sprawie traktatów arbitrażowych chcą oni wyraźnego oświadczenia od rządu. Chcą wiedzieć, czy Ameryka uchyliłaby się od wojny nawet w razie niesłusznego napadu, nawet, gdyby jakiś naród europejski zaatakował doktrynę Monroego, lub gdyby chciano polonizować Amerykę południową. Dopóki te wszystkie wątpliwości istnieją, nie można czynić państwom europejskim zarzutu, że się wahają. Jest to w pewnej mierze kwestja

dobrej wiary rządu amerykańskiego. Jeżeli więc francuski minister spraw zagran. poprosi o wyjaśnienia, to sekretarz Stanu Kellog powinien stanąć na wysokości zadania i przedstawić propozycje oraz zamiary Stanów Zjednoczonych w jasnem świetle.

JOURNAL DES DEBATS z 26/3. Gauvain pisze, że zachowanie się delegacji tureckiej pozwala przewidywać pewne trudności na przyszłość. Turcja zaznaczyła początkowo swoją solidarność w ZSRR. z Niemcami, następnie czyniła starania zakulisowe o przyjęcie do Ligi Nar. i przyznanie jej miejsca w Radzie przez głosowanie. Za odrzuceniem propozycji sowieckiej starała się zjednać sobie względy członków Zgromadzenia wobec przyszłych wyborów. Hr. Bernsdorf nie będzie miał jednak o to pretensyj do Ruszdi beja. Zależy mu tylko na tem, aby Turcja została przyjęta do Ligi Nar. i manewrowała następnie solidarnie z Niemcami. Wejście Turcji do Rady w charakterze przedstawiciela świata muzułmańskiego, byłoby wyzwaniem, rzuconem moralności i zdrowemu rozsądkowi. Turcja współczesna jest państwem świeckiem, które odrzuciło bezwzględnie dawne tradycje i prawa Islamu od czasu Lozanny i Angory. Byłaby ona bardziej odpowiednia dla reprezentowania lóż masońskich.

LE MATIN z 26/3. zamieszcza art. Sauerweina, który pisze, że Litwinow w mowie swojej nie poprzestał na analizie technicznej swojego podstępnego planu, lecz zaatakował politykę innych państw, w szczególności Anglji. Niestety, delegaci tych państw zamiast dać Sowietom zwięzłą odprawę, poświęcili im długie repliki i głębokie rozważanie. Cała ta dyskusja pozbawiona była realnych podstaw i szczerości. Ludzkość nie będzie dojrzała do rozbrojenia dopóty, dopóki wielkie mocarstwa nie porozumią się ze sobą co do wspólnej zasady jednoczesnego ograniczenia zbrojeń i co do gwarancji bezpieczeństwa. Francja i Anglja, których porozumienie jest podstawą pokoju europejskiego, powinny zgodzić się na wspólny program rozbrojenia na morzu i lądzie, a to w imię wspólnego dobra oraz utrzymania pokoju. Dopóki to porozumienie nie nastąpi, ani Europa, ani Ameryka nie mogą podejmować pożytecznej pracy nad dziełem rozbrojenia. Nowe państwa jeszcze wątpliwe, znajdujące się w trudnej sytuacji ze względu na swoje położenie geograficzne nie zredukują swoich sił zbrojnych, dopóki Francja i Anglja nie przyjdą i nie powiedzą im: "Możecie się rozbroić".

MAŁA ENTENTA - WĘGRY.

PRAWDA z 20/3. /Belgrad/ zamieszcza art. wst. o M. Entencie, w którym stwierdza, iż M. Ententa miała przy powstaniu nietylko cel negatywny - walkę z nacjonalistyczną propagandą habsburgską na Węgrzech, ale i cel pozytywny - utrwalenie stosunków w Europie środkowej i dopomożenie do jej rozwoju na polu ekonomicznem i politycznem. Cel ten został w dużej mierze osiągnięty. Węgry są ściśle związane ekonomicznie i geograficznie z M. Ententą. Związków tych nie może zerwać żadna włochofilska, czy inna polityka rządu węgierskiego. Ogólno-europejskie dążenie do koncentracji łatwo może doprowadzić do rozszerzenia M. Ententy. W związku z tem charakterystyczny jest ustęp, w którym autor art. mówi o współpracy M. Ententy z innemi małemi państwami Europy środkowej, z któremi ma ona dużo punktów stycznych, jak np. Polska.

POLITYKA ZAGRANICZNA ANGLJI.

THE DAILY TELEGRAPH z 26/3. Kor. z Jiddy omawia sytuację w Arabji i pisze, że niestety obecnie Ibn Saud jest pozbawiony rady swoich 2 najrozsądniejszych ministrów. Jeden jest w Mecce, drugi w Egipcie, doradcą zaś Ibn Saudā jest syryjczyk podobno frankofob i przeciwnik systemu mandatowego, czego rezultatem jest to, że rozmowy, które rozpoczęte zostały z władzami brytyjskimi, przewlekają się i komplikują. Rozmowy te dotyczą wysłania misji angielskiej pod przewodnictwem Sir Claytona dla omówienia kwestji traktatów między WBrytanją, Nedżdem i Irakiem.

THE DAILY TELEGRAPH z 26/3. Kor.dypl.pisze, iż zupełnie niepotrzebnie otacza się wielką tajemnicą rokowania między Londynem i Teheranem w kwestji różnic politycznych i ekonomicznych między WBrytanją i Persją. Rokowania te - pisze autor - w sposób wschodni przewlekają się od szeregu miesięcy i obejmują cały szereg spraw, międzyinnymi kwestję niezadawalających stosunków między Persją i Irakiem. Nie jest tajemnicą, że stanowisko Persji wobec nowego państwa mandatowego bez żadnego uzasadnienia jest pełne nieufności. Pomiędzy Persami panuje naogół przekonanie, że organizacja armji króla Feisala skierowana jest przeciwko Persji. Niewątpliwie to mylne zapatrywanie, które umacniane jest przez agentów bolszewickich, przynosi wielką szkodę interesom brytyjskim w Persji.

IBIDEM z 23/3. W art.wst.omawia nieporozumienia, które wynikły na Wschodzie. Ibn Saud i jego doradcy są zdania, że Traktat w Bahra został pogwałcony przez wybudowanie fortu przy źródłach Busaiya, które to miejsce ich zdaniem jest w bliskości granicy, a więc według traktatu miejsce to nie może być użyte dla żadnych celów militarnych. Rząd Iraku wskazuje, że miejsce Busaiya odległe jest około 80 mil ang. od granicy i że fort jest niczem innem, jak placówką policyjną. Nawiązując do zamierzonych rokowań, mających być prowadzonymi przez Sir Clayton, autor pisze, że o ile król Wahabitów gotów jest kierować się rozsądkiem, to porozumienie da się osiągnąć. Ibn Saud musi uznać, iż rząd Iraku jest panem w swoim własnym domu i musi mieć możność strzeżenia swych granic.

WŁOCHY-WĘGRY.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 28/3.pisze z powodu rozmowy Rothermera z Mussolinim, że jest to ogromnie godne uwagi, iż Węgrzy znajdują w Anglji i we Włoszech coraz nowe wpływowe sfery, które praktycznie dopomagają im w ich politycznych dążeniach, chociaż nie dawali nigdy za tę przyjaźń podobnych ustępstw, jak Niemcy w Locarno.

Akcja Rothermera za rewizją granic węgierskich, będąca akcją prywatną, znalazła niedwuznaczne poparcie ze strony szefa rządu włoskiego. Mussolini w stosunku do Węgier domaga się granicy etnograficznej, natomiast w południowym Tyrolu utrzymuje się przy granicy Brennera.

Dziennik zaznacza, że po raz pierwszy Mussolini wyrażał się o Lidze Nar. bez ironji i nawet przypisuje jej zadanie pośredniczenia w utrzymaniu pokoju. Może czyni to obecnie dla zatarcia złego wrażenia poprzednich oświadczeń. Po raz pierwszy również oświadczył, że Włochy potrzebują i życzą sobie pokoju.